Ner 34. ROK 1846 CZWARTEK 12 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 3, 982	— 5° 5	1, 17	Pł. Zachodni średni	Chmurno	
11	2	1, 550	— 2, 5	1, 45	Zachodni mocny	Pochmurno	Snieg
	10	0, 122	— 3, 4	1, 39	,, wicher	Chmury	Snieg

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 6 *Lutego.* —

Cesarskim rozkazem dziennym z dnia 22go stycznia jenerał-lejtnant Ładyżeński 1, naczelnik wojenny Siedlecki, mianowany został naczelnikiem 10go okręgu korpusu oddzielnego straży wewnętrznéj, w miejsce jenerała-majora Pawłowskiego, który przeznaczony został na dowódcę inwalidów uformowanych z weteranów polskich.

W czasie nadchodzącéj 6téj Maskarady, danym będzie pierwszy raz nowy balet układu JP. Turczynowicza, Reżysera tutejszego baletu, z muzyką skomponowaną i ułożoną przez JP. Józefa Stefaniego pod tytułem *Okrężne pod Kielcami.* Balet ten wzięty z wypadku miejscowego, ozdobiony będzie stósownemi lokalnemi tańcami i śpiewami oraz nowemi ubiorami ściśle zastósowanemi do tejże miejscowości.

W nocy z dnia 20go na 21 grudnia r. z., trzech zbrodniarzy przybywszy do domu pani Tłuchowskiéj, w wsi Romułowie, pow. Mławskim zamieszkałéj, odbili okienicę, wleźli do stancyi i związawszy wspomnioną p. Tłuchowską, znaglili ją do otworzenia wszystkich sprzętów, przyczem zabrawszy list zastawny na zł. 1000 monetą brzęczącą złp. 77, oraz srebro i inne przedmioty, ścisnęli następnie jéj szyję postronkiem, pozostawili omdlałą na podłodze, a sami oddalili się. Jakkolwiek złoczyńcy ci byli przebrani i głos mowy zmiennym uczynić starali się, przecież podejrzenie powzięto przeciwko Alexandrowi Borzewskiemu, Maciejowi Piórkowskiemu i Franciszkowi Kamińskiemu, ludziom niejednokrotnie za rozmajte przestępstwa już karanym, których przyaresztowano i pod badania sądowe oddano.

— *Amsterdam* 23 *Czerwca.* —

Handelsblad mówi w dzisiejszym numerze: »Srodki odwetowe zaczynają już objawiać smutne skutki. Nieprzyjaźń w jaką popadła Hollandya z Belgią przez wojnę celną, tak dalece naruszyła związki między obudwoma krajami, że parostatki pływające między Antwerpią i Rotterdamem nateraz służbę swoją wstrzymać musiały.«

— *Paryż* 25 *Stycznia.* —

Od kilku dni rozszerzyła się pogłoska, że w gabinecie nastąpiło rozdwojenie; na czele jednéj części stoi prezes gabinetu, marszałek Soult, na czele drugiéj p. Guizot. Ostatnie wypadki w Algieryi miały zpowodować tę niezgodę; marszałek Soult wzbrania się innym członkom ministerstwa udzielać depesze, które minister wojny, p. Molines de St. Yon odbiera. Gdy depesze z Algieryi nadejdą, udają się obaj ostatni ministrowie do Tuileryów i udzielają Królowi bezpośrednio wiadomość z korrespondencyi algierskiéj. Panowie Guizot i Duchatel jak i kilku ich kollegów, nie chcą się bynajmniéj zgodzić na taki sposób postępowania, mianowicie teraz, gdzie stan rzeczy w Algieryi tak ważną przybrał postawę; a ponieważ ich reklamacye w tym względzie bez skutku pozostały, miało ztąd powstać nieporozumienie pomiędzy członkami gabinetu.

W sali konferencyolnéj Izby deputowanych widziano onegdaj p. Thiers z p. Guizot pod rękę długo przechadzających się; zajęci byli żywą rozmową. To małe zdarzenie spowodowało u kilku deputowanych domysł, że może toczy się rzecz o zjednoczenie stronnictw.

Dziennik *Algerie* czyni uwagę, że przy stracie jaką teraz poniesiono w Algieryi, która materyalnie dość jest znaczna, moralnego wpływu jeszcze więcéj lękać się uależy, gdyż Araby w tym wypadku palec boski uważać będą. Ten dziennik całą odpowiedzialność wkłada na jenerała Levasseur i żąda ścisłego śledztwa.

Mówią o nowych depeszach, które nadejść miały z Algieru do ministerstwa wojny. Z zachodnich okręgów Algieryi bardzo niepokojące

mają być doniesienia o stanie wojsk francuzkich.

Journal des Débats zawiera list z Algieru z d. 16, opisujący ogólny stan rzeczy na zachodzie i w środku Algieryi, ale o nowych nieszczęściach nic nie donosi.

Od kolumny marszałka Bugeaud miano w Algierze wiadomości do dnia 6. Stała one w tym dniu w Suk-el-Had, nad rzeką Riu; 8 mil na północ od Tiaretu. Jenerał Jussuf połączył się już był wtedy z Marszałkiem.

Abd-el-Kader zwrócił się ku zachodowi przez kraj Szerfów, część wielkiego pokolenia Flittów, i powyżéj Sidi-Mohammed-Ben-Audas przeszedł przez rz. Mina. Jenerał Lamoriciere, stojąc wówczas nad rz. Dżedżuja, wyruszył zaraz dla ścigania Emira.

Marszałek Bugeaud zamyślał tymczasowie pozostać w okolicy Tiaretu, częścią dla tego, aby przeszkodzić odwrotowi Abd-el-Kadera, częścią dla nadania nowéj silnéj organizacyi owym powiatom, tak bardzo od kilku miesięcy wstrząśnionym.

Abd-el-Kader pozostawił w górach Warenseris, Uld-el-Hadż-Segira, synowca znakomitego kalify Si-Embarek-ben-Allall; sam zaś ze 100 jeźdzcami przebywa u Kabylów w wyższych okolicach tych gór, ale ściśle jest uważany, i wątpić należy, aby Kabylowie zeszli za nim na równiny.

Na Hawerskiéj drodze żelaznéj, w arkadach tunnelu zbudowanych przez wzgórze Hafleur, pokazują się rozpadliny, które tak są zatrważające, iż jeżdżenie przez tunnel zostało zakazane i kommissyę śledczą zesłano na miejsce.

Jezuici nie na zawsze opuścili swój dom przy ulicy Pocztowéj, teraz bowiem w znacznéj znowu osiedli tam liczbie i na nowo się urządzają.

— Dnia 26 Stycznia. —

Xżę Guiche, który od stronnictwa legitymistów przeszedł na stronę rządu i wczoraj miał posłuchanie u Króla, był według *Quotidienne* współwychowańcem Xięcia Bordeaux, którego jeszcze w czasie jego ostatniego pobytu w Londynie odwidził.

Do Tulonu nadeszły listy z Algieryi, według których udało się znowu Abd-el-Kaderowi oszukać marszałka Bugeaud; po potyczce bowiem pod Temda, nie cofnął on się na zachód, jak mniemał marszałek, ale uderzył na pokolenie Beni-Zug-Zug, które Ben-Abdalaha, brata Bu-Mazy, wydało Francuzom.

Jenerał Lamoriciere znajdował się dnia 11 pod górami Dżebel-Maiz, dając baczenie na Abd-el-Kadera, który posunął się w stronę południową do Ain-Sakruna do pokolenia Herrarów.

Kolumna jazdy pod dowództwem jenerała Jussuf, została rozwiązana, i różne składające ją oddziały powróciły do swych miejsc załogowych dla wypocznienia po nieznośnych utrudzeniach. Sam Jenerał Jussuf przybył dnia 9 do Algieru.

D. 18 straszna burza z gradem panowała w Algierze.

— Londyn 25 Stycznia. —

Przy końcu pierwszego posiedzenia w Izbie Wyższéj w dniu 22gim Xżę Richmond, Lord Stanley i Xżę Beaufort oświadczyli się przeciw wszelkiéj reformie w prawodawstwie zbożowem. Xżę Richmond mówił w tym przedmiocie z uniesieniem jak następuje: »Łatwo widzieć można, że sir Robert Peel chce pozbawić kraj praw protekcyjnych. W rzeczywistości nie zachodzi już żadna różnica między rządem i Anti corn-law-leaguą przeciw prawom zbożowym. Nie brakuje tylko podnieść pana Cobden do godności Para. Nie wywołuję ja tu rozdwojenia względem adresu, ale protestuję uroczyście przeciw paragrafowi mowy tronowéj i adresu na nią, co do protekcyi. Oświadczam, że jeżeliby rząd usiłował jakimbądź sposobem pozbawić przemysł angielski protekcyi, jakiéj teraz doznaje, użyję wszelkich środków nawet fakcyjnych, aby się temu sprzeciwić. W każdym roku wnoszono do Parlamentu małe środki, których celem widocznie było zbliżenie się do wolnego handlu; szczęściem odparliśmy je naszemi głosami; ale sir Robert Peel umiał swemi miodopłynnemi mowami przeciągnąć na swą stronę, tak wielką liczbę członków obudwóch Izb, że się skończyło na tém, iż ci, całe swe zaufanie w nim położyli. Można w nim mieć zaufanie w pewnych częściach kraju, ale massa nie jest za nim.«

Hrabia Hardwike wynurzył zdanie, że najwłaściwszem byłoby odwołać się bezpośrednio do kraju względem kwestyi protekcyjnéj.

Następnie adres, jak już wiadomo, został przyjęty, a Izba odroczyła się do soboty.

— Dnia 26 Stycznia. —

Słychać, że lord Stanley dziś w Izbie Wyższéj objawi powody, jakie go zpowodowały do wystąpienia z gabinetu.

Dziś w południe odbędzie się rada gabinetu, na któréj powzięte zostanie ostateczne postanowienie względem przedłożyć się mających, reform handlu i finansów.

— Dnia 27 Stycznia. —

Na wczorajszym posiedzeniu Izby Niższéj, po odczytaniu odpowiedzi Królowéj na adres Izby, sekretarz Stanu dla Irlandyi, sir T. Frementle, zaproponował, aby Izba zamieniła się w Komitet, dla naradzenia się nad projektem udzielenia na tem czasem 50,000 fst. na roboty publiczne w Irlandyi. Izba przyjęła tę propozycyę. Następnie zapowiedziany poprzednio projekt przez p. Peel, aby mianowany został komitet do roztrząśnienia sposobu, w jaki na teraźniejszém zgromadzeniu ma być postąpionem z bilami na koleje żelazne, także przyjęty został.

— *Rzym* 14 *Stycznia.* —

N. Cesarzowa Rossyjska spodziewana tu jest na początku marca; najęto dla Niéj hotel *Melońego* za 200 skudów dziennie.

- Tancerka Fanny Elsler zachwyca jeszcze naszą Publiczność. Panna Marya Taglioni także tu już przybyła, i po wyjeździe tamtéj ma dać 12 przedstawień. Iwanow, Colini i śpiewaczka Giuli, są na teraz świetnemi gwiazdami naszéj opery.

Dnia 20 stycznia zakończył życie panujący Xżę Modeny, Franciszek IV. Arcyxiążę austryacki, który urodził się d. 6 paźdz. 1779 roku, żył zatem lat przeszło 66. Do posiadania xstwa Modeny doszedł przez traktaty z r. 1814 i 1815, a po swéj matce odziedziczył xstwa Massa i Carrara w dniu 14 listopada 1829 r. Po nim wstępuje na tron xiążęcy, dziedziczny xiążę Franciszek, urodzony 1 czerwca 1819 r. a zaślubiony od 30 marca 1842 z xżniczką Adelguudą, córką króla bawarskiego.

— *Dnia* 15 *Stycznia.* —

Wczoraj po południu bicie bębnów zgromadziło w zamku *Anioła* załogujące tu wojsko; poczem 6 kompanij wojska liniowego i kilka szwadronów lekkiéj jazdy z kilku działami artyleryi, wyruszyło przed brame del Popolo ulicą Rypetta w komletnem uzbrojeniu. Przeznaczeniem ich jest Ankona i rózne delegacye Romanii. Jakie są pobudki tego nadzwyczajnego ruchu wojska, nie wiadomo.

— *Hiszpania.* —

Dowiadujemy się z Katalonii, że Jluy kapitan Breton przybył do Santa Coloma d. 17 z oddziałem piechoty, jazdy i artyleryi, zkąd nazajutrz udać się miał do Gerony i ustanowić Kommissyę wojskową do odsądzenia uwięzionych spiskowych. Tym sposobem plan spiskowych uważać już należy za zupełnie zniweczony. Jednakże listy z różnych okolic Katalonii zapewniają, że wszędzie wielkie jeszcze panuje wzburzenie z powodu nowego systemu podatkowego.

Z Paryża 28 *Stycznia.* — Otrzymaliśmy nowe wiadomości z Barcelony z dnia 22. W nocy z dnia 17 na 18 b. m. zaszły tam znowu aresztowania na rozkaz Naczelnika (Gefe) politycznego. Władza policyjna dostała w swoje ręce proklamacye, żądające zamężcia królowéj z Infantem Henrykiem, obalenia ministerstwa i zniesienia nowego systemu podatkowego. Już d. 17 wieczorem rozgłoszono wieść, że następującéj nocy ma wybuchnąć powstanie w mieście. Ale władze, uwiadomione wcześnie o tem przedsięwzięciu, przedsięwzięły środki zaradcze, które zniweczyły plany wichrzycieli. Zdaje się, że ciż chcieli d. 18 rozpocząć rokosz w poblizkiéj wsi San Adres de Palomar, ale widząc władze przygotowane, zaniechali swój zamiar.

W prowincyi Gerona zupełna już panuje spokojność. Jlny kapitan Breton przybył z wojskiem d. 18 do Gerony; nazajutrz ruszył daléj do Casa de Salva, które to miasto miało być właściwem ogniskiem całego tego zniweczonego poruszenia.

— *Konstantynopol* 7 *Stycznia.* —

Emin Pasza udał się już w drogę do Syryi. Dyplomacya spodziewa się po tém poselstwie najlepszych owoców. Instrukcye, jakiemi go zaopatrzył Reszyd Pasza, zawierają te dwa nader praktyczne rozporządzenia: 1) niezwłoczną wypłatę wynagrodzenia, przyobiecanego oddawna Maronitom; 2) że na przyszłość świadectwo Maronitów przeciwko druzom, w sporach między niemi zachodzących składane, ma być przyjmowane za ważne.

Rozmaitości.

GROBY XIĄŻĄT POMORSKICH.

(Ciąg dalszy.)

Usłuchałem jéj rozkazu i wybiegłem z ogrodu, lecz niepodobna mi wyrazić, co za burza nagle w moich piersiach zawrzała. Za każdym krokiem malowała mi rozogniona wyobraźnia coraz żywsze widziadła szczęścia i rozkoszy, jakich teraz mój rywal przy jéj boku doświadczał, i jak bezsterny, wichrami gnany okręt, błąkałem się po ulicach miasteczka, nie wiedząc wcale, dokąd idę i co zamyślam. Nareszcie oparłem się tu w tych ruinach, gdzie bez zmysłów prawie, sterczące głazy z obalonego muru odwalać zacząłem, aby miotającą mną burzę na jakimś zewnętrznym wywrzeć przedmiocie. Tysiące sprzecznych myśli jak błyskawica przelatywały mi przez głowę. Chciałem mojego rywala zabić, sobie samemu śmierć zadać. Ale że do popełnienia jednego jak i drugiego, uczucie religijne było mi na przeszkodzie, przeto zdarzyło się iż mimowolnie zwróciłem uwagę na rozmowę prowadzoną o kilkanaście kroków odemnie przez dwóch stróżów nocnych, którzy siedząc na pochyłości wału zamkowego, uderzenia godziny oczekiwali. Treścią téj rozmowy była historya zrabowania grobów Xiążęcych w kościele św. Piotra, które przed więcéj niż stu laty zdarzyć się miało. Słowa ich padły błyskawicą nadziei w czarną noc duszy mojéj. „Oto sposób zrobienia majątku.“—pomyślałem „i to wcale godziwym sposobem. Bo i cóż umarłym po ich klejnotach i złocie, jestto skinienie Boże, którego nie należy się zaniedbywać.

Wiedziałem, iż skradzione wówczas skarby, po większéj części znalezione i znowu w grobach poskładane zostały, a ponieważ w naszych czasach nie równie mniéj niż dawniéj o zmarłych dbają, dla tego sądziłem, iż nowe, ostrożniejsze zakradnienie się do sklepu podkościelnego, łatwoby ukryć się mogło, jak też rzeczywiście aż do dnia dzisiejszego się stało, a przynajmniéj jak się to stało przed ludźmi, ale nie przed Bogiem, co pan tu wnet usłyszysz.

Wróciłem spiesznie nie postrzeżony do domu, i spędziłem resztę nocy na obmyślaniu najodpowiedniejszych planów. Przedewszystkiem chodziło o to, aby do grobów Xiążęcych wykraść klucze, które, jakto jednego razu od kościelnego słyszałem, w bibliotece kościelnéj, wewnątrz kościoła leżały, a zatem trudne do wydobycia były. Lecz gdy nazajutrz rano zamyślony w około ko-

ściola się skradałem, zachodząc w radę z sobą, jakby za pośrednictwem kościelnego, nie ściągnąwszy podejrzenia na siebie, do sali bibliotecznéj się dostać—sam przypadek dopomógł mi do osiągnienia zamiaru mego. Postrzegłem bowiem kilka obcych pań i panów, stojących przy małéj, żelaznéj fórtce, którędy po wąziutkich, ślimakiem wijących się schodach do biblioteki się wchodziło. Wraz z owem towarzystwem znajdował się jakiś duchowny, który tę fórtkę odmykał, a zapytany przez jednę z pań o mumię, mającą się tu znajdować, obojętnie jéj odpowiedział, aby tylko raczyła pójść na górę, gdzie sama ową mumię obaczy. Korzystając z téj sposobności zwróciłem się do tegoż księdza z prośbą o pozwolenie mi przyłączenia się do towarzystwa i zwidzenia téj najznamienitszéj osobliwości miasta, którą oddawna ujrzeć pragnąłem. Prośba moja znalazła chętne przyjęcie, a tak udałem się z bijącém sercem za poprzedzającemi mnie gośćmi. Otwarto nam drzwi do sali, a podczas gdy wszyscy z głośnym wykrzykiem przerażenia postrzegli mumię, ustawioną w przeciwległéj framudze, i z pełnem zgrozy zdziwięniem, jéj otwartym ustom i straszliwie wytrzeszczonym oczom się przypatrywali, a ksiądz szeroko im opowiadać zaczął, jak tę mumię przed kilką laty pod marmurowym płytem w pobliżu ołtarza znaleziono, i jak, jużto dla tego samego miejsca spoczynku, a jeszcze bardziéj dla rzadkich niegdyś i nadzwyczajnie kosztownych, okrywających ją szat, wnosić wypada, iż to tyle a tyle łutów ważące, a jeszcze z całkowitemi uszyma, palcami i paznokciami, wyschłe ciało człowiecze zapewne do jakiejś dostojnéj osoby należało — ja tymczasem oglądałem się wszędy chciwemi oczyma, czy gdzie upragnionego klucza nie ujrzę. Lecz nadaremnie — nigdzie go widać nie było, i już złorzeczyłem losowi — aż wreszcie owa ciekawa dama, która pierwsza o mumię się pytała, a teraz niczego bez obejrzenia nie pominęła, i to jakąś starą książkę, wnet jakiś dawny ornat oglądała, nagle zkądciś duży klucz wydobyła, i księdzu go pokazując, spytała:

„A tenże klucz od czego?“

(Dalszy ciąg nastąpi.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 11 *do dnia* 12 *Lutego.*

Linczewski Maxymilian, Lulig Ignacy, Kosicki Franciszek, z Polski; — Chwalibóg Jan ob., Słotwiński Konstanty ob., Stockmann Edward, z Galicyi; — Karol Juliusz, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Stanowski Stanisław ob., Skarżyński Felix ob., do Polski; — Sattig Ernest, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 7281.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek prośby wniesionéj przez p. Franciszka Matejko ojca i opiekuna małoletnich: Franciszka, Edmunda, Zygmunta, Adolfa, Jana, Kazimierza i Maryanny Matejko, po ś. p. Karolinie z Rosbergów Matejkowéj pozostałych dzieci, o przyznanie spadku tymże małoletnim po matce ich Karolinie Matejkowéj pozostałego, a oprócz ruchomości składającego się z połowy kamienicy pod L. 537 w Gminie V. położonéj, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, na zasadzie art. 12 ust. hyp. z roku 1844, wzywa wszystkich prawa do powyższego spadku mieć mogących, aby się z takowemi w przeciągu miesięcy trzech do Trybunału zgłosili, po upływie bowiem tego terminu spadek w mowie będący małoletnim powyżéj wymienionym w równych częściach przyznany zostanie.

Kraków d. 3 Stycznia 1846 r.

Sędzia Prezydujący
J. Czernicki.
Sekr. *Lasocki.*

(3r.)

Nro 3334.

EDYKT.

Ze strony C. K. Sądu Szlacheckiego Stanisławowskiego czyni się niniejszym wiadomo, iż na d. 18 Stycznia roku 1842 w dobrach Dolpatowce w Galicyi austryackiéj obwodzie Stryjskim położonych, zeszedł z tego świata bezdzietnie i bez testamentu dzierżawca dobr tychże dożywotni *Karol Skic* albo *Kic*, a gdy temu C. K. Sądowi Szlacheckiemu krewni zmarłego, którzyby podług tutejszo krajowych praw sukcessyjnych pozostały majątek odziedziczyli, są niewiadomemi, przeto niniejszym edyktem wzywa się wszystkich bliższych krewnych zmarłego, a w szczególności panią ze *Skiców Zachin*, by związek pokrewieństwa z tymże zmarłym *Karolem Skicem* wiarogodnemi dokumentami udowodniły i pozostały po nim spadek w przeciągu roku przyjęły lub takowego się odrzekli, gdyż w razie przeciwnym takowy dla niezgłoszenia się spadkobierców, C. K. Fiskusowi przyznanym by został.

Z resztą zostawia się mniemanym spadkobiercom wolność wtym względzie udania się lub do ustanowionego Kuratora Massie Adwokata krajowego Wgo Minasiewicza, lub też obronę praw swoich powierzenia zastępcy innemu.

z Rady C. K. Sądu Szlacheckiego.
Stanisławow dnia 30 Kwietnia 1844.

(3r.)

NOTARYUSZ PUBLICZNY

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zawiadamia, iż dnia 16 Lutego r. b. w godzinach zwyczajnych z rana i po południu w kamienicy pod L. 101 w ulicy Grodzkiéj sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą ruchomości po Zenonie Pauv pozostałe, mianowicie: futra, suknie, bielizna, pistoletów para, zegarek srebrny, kuferek skórzany i różne drobne rzeczy za gotową brzęczącą monetę.

Kraków dnia 9 Lutego 1846 r.

(podpisano) Marcin *Strzelbicki.*